

Szanowni Państwo,

w każdy poniedziałek ukazuje się „**Serwis Doradztwa Podatkowego**”, będący elektronicznym dodatkiem do miesięcznika „Biuletyn ISP-Doradztwo Podatkowe” wydawanego od ponad 20 lat przez Instytut. „Serwis Doradztwa Podatkowego” dostępny jest bezpłatnie dla wszystkich Osób oraz Instytucji zainteresowanych profesjonalną wiedzą podatkową, a zwłaszcza księgowych, biur rachunkowych, płatników podatków, doradców podatkowych i biegłych rewidentów. Serwis dostępny jest na stronie: www.isp-modzelewski.pl.

Od marca 2018 r. ukazuje się nowy Serwis Akcyzowy Instytutu Studiów Podatkowych

Będzie nam miło jeśli zechcecie Państwo odwiedzić nas na facebooku: www.facebook.com/ispmodzelewski

Zapraszamy również do śledzenia Bloga prof. dr hab. Witolda Modzelewskiego „Nieuczesane komentarze o podatkach, rządzeniu i państwie naszym” – www.komentarze-modzelewski.pl

<https://konserwatyzm.pl/modzelewski-kropla-draży-skałę-refleksje-na-temat-czynow-i-pomyslow-legislacyjnych-w-podatkach/>

Modzelewski: Kropla draży skałę: refleksje na temat czynów i pomysłów legislacyjnych w podatkach

27 czerwca 2022 Redakcja Konserwatyzm.pl

Przypomnę studium przypadku: od początku tego roku do ustawy o VAT dopisano nie wiadomo skąd (kto jest autorem tego pomysłu?) możliwość wystawiania tzw. faktur ustrukturyzowanych. Podatnicy przecierali oczy, bo dawno, nawet w tej ustawie przy okazji różnych „slim vatów”, nie przeczytali czegoś podobnie absurdalnego. Z własnej nieprzymuszonej woli mieli wystawiać faktury nie przysyłając ich jednak do kontrahentów, tylko jakiegoś KSeFu (Krajowy System eFaktur), czyli do organów władzy. Nabywcy mieli sobie odszukiwać ich faktury w tym systemie, bo gdy – jak głupi – ktoś zgodził się na jej otrzymanie w tej formie (takich nie było), to powinien sobie poszukać jej w owym KSeFie, ale w sensie prawnym otrzymał ją już w chwili, gdy ów system nadał tej fakturze jakiś wewnętrzny numer. Aby uruchomić tę maskaradę trzeba by było wydać pieniądze na oprogramowanie (o to tu chyba tylko chodziło) i to zarówno przez wystawcę jak i odbiorcę. Przepisy na ten temat napisał ktoś, kto nigdy w życiu nie wystawił żadnej faktury (może to kolejni „ludzie z rynku”, którym już udało się raz skompromitować rządzącą większość przy pomocy „Polskiego Ładu”): np. nie przewidziano możliwości anulowania faktury wystawionej pod wpływem błędu i wysłanej do KSeFu, a przecież takie pomyłki zdarzają się w każdej firmie. Czyli od błędnie wystawionej faktury trzeba byłoby zapłacić podatek, mimo że nikt nigdy nie otrzymał jej i nie zapłacił tej faktury.

Napisałem sporo tekstów na temat tych głupot a podatnicy uznali to za jakiś eksces lobbystyczny, którym nie warto zwracać sobie głowy. Podejrzenia te w pełni potwierdziły dwa fakty:

- nachalna propaganda medialna (oczywiście tych „opiniotwórczych” dzienników) na temat zalet tego pomysłu,
- organizowane i to za darmo szkolenia (kto by za to coś zapłacił?), gdzie przedstawiciele resortu finansów wspólnie z częścią biznesu podatkowego oraz informatycznego zachwalali te pomysły,
- straszenie podatników, że powinni jak najszybciej wprowadzić te rozwiązania, bo i tak będą już z 1 stycznia 2023 r. musieli to zrobić obowiązkowo.

Potem skorygowano datę: ów obowiązek miał wejść w życie z dniem 1 kwietnia 2023 r., czyli na sześć miesięcy przed wyborami parlamentarnymi. Biorąc pod uwagę praktyczną przydatność tego pomysłu i dotychczasowe wyczyny „ludzi z rynku”, od tej daty całkowicie zablokowano by fakturowanie w Polsce, wybuchłby skandal nie tylko ekonomiczny ale również polityczny, czego efektem byłaby kolejna, tym razem całkowita katastrofa wizerunku obecnej władzy. Wyrzucanie winnych niczego by nie zmieniło.

Napisałem o tym dosadnie już kilkakrotnie i ku memu zdumieniu – zdarzył się cud: ktoś załatwił (kto: chcemy go poznać), że ów nonsensem w postaci faktur ustrukturyzowanych będzie wprowadzony obowiązek dopiero po wyborach, czyli z dniem 1 stycznia 2024 r. Czyli warto walczyć ze szkodnictwem wbrew interesariuszom i „opiniotwórczym mediom”.

INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

Ciekawe czy wreszcie uda się mimo skutecznego oporu choć trochę naprawić zdewastowaną przez lobbystów akcyzę, a zwłaszcza jednolite opodatkowanie szeroko rozumianych używek tytoniowych? Tu jeden z dostawców tzw. podgrzewaczy skutecznie broni swojego przywileju w postaci wielokrotnie niższego podatkowania tych wyrobów w relacji do głównego substytutu, czyli papierosów. Budżet co rok dokłada do tych używek ponad miliard złotych, a władza w pełni toleruje ową patologię. Dlaczego? Nie wiadomo. W jej obronie stoją media („wolne”) i byli urzędnicy resortu finansów, którzy teraz już pracują na rachunek owego koncernu. Wszystkim, którzy napisali coś na temat tej luki, spotykają (oczywiście przypadkiem) jakieś kłopoty: na mnie napuszczono jedną z trzech „Gazet” (są trzy: „Polska”, „Prawna” i „Wyborcza”), która chciała mi udowodnić, że zatrudniam byłych urzędników resortu finansów. Spieszę poinformować publicznie, że owych urzędników, którzy wcześniej zajmowali się akcyzą, m.in. od papierosów i owych podgrzewaczy właśnie ów zatrudnia koncern broniący minimalnego opodatkowania owych podgrzewaczy. Ich umiejętności są dla owego zapewne przydatne. W biznesie profesjonalnym, gdzie towarem jest wiedza, nie mają one żadnej wartości. Przecież wspólnotowa wersja akcyzy obowiązująca od 2004 r. jest pasmem wpadek i nonsensów: do dziś nie osiągnięto efektywności fiskalnej tego podatku sprzed 2004 r. a luka w dochodach jest większa niż podatku od towarów i usług. Za zasługi na tej niwie należy się sprawcom swoiste wynagrodzenie: aby budżet stracił, ktoś przecież musi zyskać.

Witold Modzelewski